Cena 90 gr.

mój pies

Nr 9
20 wrzesień
1 9 3 8



Bokser „Blitz von Marienhof“ zdobył na Ogólnopolskiej Wystawie Psów w Katowicach złoty medal, wł. Kołodziej Henryk.

miesięcznik poświęcony życiu psa
organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

O G Ł O S Z E N I A

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

NR 9 Warszawa 20 września 1938 r. ROK VII

Drożdże jako środek odżywczo-leczniczy w hodowli psów

Już od lat wielu zwracano uwagę na duże znaczenie, jakie mają drożdże w hodowli psów, przede wszystkim jako środek profilaktyczny i leczniczy. W dalszym ciągu jednak zapoznana jest ważność i wszechstronne możliwości w zastosowaniu tego środka. Dlatego też należy z radością powitać pracę dra Steena z Hamburga, wydrukowaną niedawno w berlińskim „Tierärztliche Wochenschrift'. Dr Steen, który przeprowadzał swoje próby w klinice weterynaryjnej, pisze o nich jak następuje:

„W r. 1937/8 przedsięwziąłem z różnych względów próby dodawania drożdży do normalnej racji pożywienia około 121 psom. Próby przeprowadzałem przy użyciu drożdży suchych „Hutex", mających właściwości fermentacyjno-rozrodcze.

W zależności od schorzeń psów osobiście ordynowałem kurację drożdżami dla każdego wypadku indywidualnie i osobiście kontrolowałem jej zastosowanie.

Przy niedomaganiach żołądka i jelit.

Przeprowadzono próby leczenia drożdżami na 25 psach różnych ras o niedomaganiach następujących:

7 wypadków	—	brak apetytu i zaparcie stolca.
6 „	— „ —	i nieregularne wypróżn.
4 wypadki	— „ —	i rozwolnienie.
8 wypadków	— „ —	bez wyraźnych schorzeń jelit.

Z powyższych psów 3 były w wieku ponad 10 lat, z których 2 nie można było już wyleczyć; pozostały padł w 4 dniu kuracji na skutek wycieńczenia. Do pozostałych psów zastosowano pożywienie dietetyczne. Polegało ono na podawaniu utartej marchewki, wzgl. soku z marchwi jako napoju, poza tym chińskiej herbaty. Drożdże podawano rozpuszczone w słodkiej wodzie-herbacie. Ilości wynosiły dla psów wielkości owczarków, 2 razy dziennie łyżkę stołową pełną; dla psów średniej wielkości 2 razy dziennie około $^3/_4$ pełnej stołowej łyżki, dla psów małych 2—3 razy dziennie po pełnej łyżca od herbaty. Apetyt wzmógł się już w większości wypadków w pierwszych dniach kuracji. W przeciągu tygodnia apetyt dochodził do rozmiarów normalnych. Zwracano baczną uwagę, aby zwierzęta później nigdy nie były karmione do syta; stopniowo od pożywienia dietetycznego nastąpiło przejście do pożywienia normalnego, nie podawano nigdy kości, natomiast dawano sucharki dla psów W jednym wypadku wystąpiły po 10 dniach ponownie niedomagania jelit, w innych po 14 dniach. Jednakże stwierdzono następnie, że chodziło w obydwu wypadkach o błędy niezależne od kuracji, gdyż obydwa psy piły podaną im zbyt zimną wodę.

Na skutek tego Dr Steen przyznaje drożdżom własności kuracyjne i stwierdza dalej:

Przy egzemach, których powodem nie były pasożyty

nakazałem w 35 wypadkach dodatek drożdży do pożywienia. Codzienne dawki wynosiły dla dużych i małych psów po jednej łyżce stołowej, wzgl. 3 razy dziennie po łyżce od herbaty. Przeciwko samej egzemie stosowano nacieranie spirytusem i zastrzyki. Stwierdzono szybsze postępy w leczeniu psów, które otrzymywały dodatkowo drożdże do normalnego pożywienia. W 13 przypadkach zauważono powrotne formy egzemy, zdarzało się to jedynie tylko tam, gdzie psy otrzymywały nadmierną ilość pożywienia. Zapobieganie w tych wypadkach polegało na ponownym dodawaniu drożdży do strawy.

W wypadkach egzemy, która wynikała z powodu pasożytów.

W pięciu takich wypadkach nakazałem dodawanie do strawy drożdży. W zależności od schorzenia stosowano indywidualne zewnętrzne środki przeciw pasożytom. Przeciwko uszkodzeniom skóry stosowano spirytus i maści. Psy dokarmiane drożdżami wykazywały szybsze gojenie skóry; sierść nabierała połysku.

Drożdże dały pozytywnie wyniki również w leczeniu suk przy przeszkodach w wydzielaniu mleka. Po zakończeniu prób leczenia i dokarmiania psów drożdżami dochodzę do następujących wyników: Dobroczynny wpływ na proces kuracji przy rozmaitych schorzeniach przypisuję zawartości witamin i fermentów. Należy jednak wymienić składniki mineralne, białko, hormony i sekretynę, które mają również wpływ na dodatni przebieg kuracji.

Drożdże określa się jako produkt czołowy na liście produktów spożywczych, zawierających witaminę B. Jednak witamina B ma największe znaczenie jako pożywka, gdyż jej przypisują właściwości przetwórcze wszelkiego przyjętego już pokarmu, ponad to posiada ona inne biodynamiczne siły, np. oznacza się ją jako witaminę antyneurytyczną. W braku witaminy B w pożywieniu, daje się zauważyć brak apetytu a nawet całkowitą niechęć do pokarmów. Zjawiska te przypisuje się wysychaniu soków żołądka, śliny, zaburzeniom w wydzielaniu żółci i tp. Przez doprowadzenie drożdży soki żołądkowe zaczynają znów się wydzielać, co powoduje powrotną falę apetytu."

Reasumując, autor stwierdza, — drożdże godne są zalecenia w wypadkach:

1) Schorzenia żołądka i jelit (witamina B),
2) Egzemy skóry spowodowane samozatruciem skóry (witamina B).
3) Brak połysku owłosienia (witamina B i H)
4) Brak mleka u karmiących suk (witamina D).
5) Zaburzenia w działaniu gruczołów męskich i żeńskich (witamina E).
6) Dla podniesienia ogólnego smopoczucia zwierzęcia (zawartość wszystkich witamin).

Zauważyć należy, że ważną rzeczą jest, aby stale dawać psom pewną niewielką dozę drożdży. Przy skłonnościach do egzemy należy sukom już na cztery do sześciu tygodni przed okresem cieczki dawać zwiększone racje drożdży. Zwiększoną dawkę należy utrzymać nawet przez pewien okres późniejszy. Zawartość białka w pożywieniu w tym okresie należy zmniejszyć, w wypadku gdy do suki nie dopuszcza się samca. Zwłaszcza przy karmieniu końskim mięsem należy dawać drożdże, gdyż spożywanie mięsa tego powoduje egzemy. Psy ras ostrowłosych mają szczególną skłonność do egzemy. Moje próby wykazały konieczność zmniejszenia porcji mięsnych. Zwiększone racje utartej marchwi i drożdży, przy równoczesnym dokarmianiu psimi sucharkami są tu bardzo pomocne. Przede wszystkim należy zaniechać karmienia wieprzowiną i tłustymi sosami, gdyż te szczególnie źle wpływają na skórę psów ras ostrowłosych.



Owczarek niemiecki „Unkas" ur. w Anglii wł. p. W. Smolki — wielkiego miłośnika zwierząt.



„Ralph" srebrny schnauzer import z Wiednia wł. p. F. Tymienieckiego z Warszawy. (Są do sprzedania szczenięta po Ralphie — patrz ogłoszenia.

Ppułkownik Teodor Rotter
Czechosłowacja.

PIES W SŁUŻBIE PUBLICZNEJ W CZECHOSŁOWACJI

Bardzo dobre doświadczenia oraz przekonywujące przykłady skutecznej pomocy wyćwiczonego psa, pełniącego obowiązki służbowe stróża bezpieczeństwa publicznego, przyczyniły się do należytego zrozumienia, znaczenia pomocy psa, oraz powołania do życia instytucji psa służbowego przez różne resorty administracji państwowej, których zadaniem jest utrzymywanie zagwarantowanego przez prawo porządku publicznego, oraz ochrona bezpieczeństwa obywateli, lub majątku państwowego.

Są to, prócz żandarmerii, głównie czechosł. koleje państwowe, straż celna a w ostatnich czasach i ministerstwo poczt i telegrafów, używające psy dla ochrony osobistej swych funkcjonariuszy, a przede wszystkim — listonoszy wiejskich.

I. Psy służbowe żandarmerii

W żandarmerii czechosłowackiej instytucja psów służbowych jest jednym z niezbędnych środków pomocniczych przy pełnieniu służby bezpieczeństwa. W miejscowości Pyszelach koło Pragi znajduje się wzorowo prowadzony zakład hodowli i tresury psa służbowego żandarmerii, urządzony i zaopatrzony w/g najnowszych doświadczeń z dziedziny wykorzystania psa w służbie bezpieczeństwa.

Z tego zakładu wychowawczego wyszły już setki osób, należących do korpusu żandarmerii, wyszkolonych dla pełnienia nadzwyczajnych obowiązków służbowych w charakterze przewodników psów służbowych, jak również i setki wyćwiczonych psów.

Na terytorium całego państwa są rozsiane posterunki żandarmerii, zaopatrzone w psy służbowe, skutecznie pomagające swoim przewodnikom przy spełnianiu przez nich ciężkich i najeżonych trudnościami obowiązków służbowych.

Ilość wypadków wyśledzenia i zaaresztowania sprawców czynów karnych przy pomocy psów jest co raz pokaźniejsza; nie brak również wypadków ratowania przez psów życia przewodników.

Żandarmeria używa w służbie bezpieczeństwa dwuch rodzajów psów: 1) psów t. zw. służbowych.
2) „ ochronnych.

Rodzaj pierwszy, który jest używany w służbie bezpieczeństwa, bądź też w służbie śledczej, przechodzi specjalny kurs gruntownego przeszkolenia, dostosowanego do wspomnianych wymagań służby w zakładzie hodowli i tresury psa służbowego żandarmerii w Pyszelach. Psy ochronne są własnością pojedyńczych żandarmów i są ćwiczone na posterunkach przez ich właścicieli.

O ile żandarm otrzymuje od władzy do dyspozycji psa, to może używać go podczas obchodów służbowych, jako psa ochronnego. Pies może atakować wyłącznie wówczas, jeżeli żandarm zostaje przez kogoś napadnięty otwarcie, lub z ukrycia i jest zmuszony użyć broni w obronie własnej, lub innych osób.

Pies w takim wypadku jest uważany za broń w szerszym pojęciu mniej niebezpieczną od broni siecznej lub palnej. W żadnym razie żandarm nie ma prawa w czasie obchodu używać psa jako środka atakującego. Żandarmeria może się posługiwać psami w wypadkach ściśle przez prawo przewidzianych i to w pewnych okolicznościach w charakterze broni ofenzywnej lub defenzywnej. Pies służbowy jest jakby pomocnikiem żandarma, i należy w pewnym sensie do uzbrojenia żandarma.

Jest rzeczą bezsporną, że atak psa na napastnika jest dla niego mniej niebezpiecznym, jak użycie przeciw niemu broni i odwrotnie—psie kły mogą skutecznie odeprzeć nagły napad napastnika. Pies więc jest uważany za broń mniej niebezpieczną. W porównaniu do broni siecznej lub palnej, jest on bowiem, pewnym, lecz „łagodniejszym środkiem" przed użyciem broni właściwej.

II Instytucja psów służbow. Czechosłow. Kolei Państwowych.

Podstawa prawna i sposób użycia psów szkolonych w kolejowej służbie ochronnej.

Instytucja psów służbowych, jako stały elemen ochronnej służby kolejowej został wprowadzony roz porządzeniem m-stwa kolei N 23 613/35.

Psy służbowe na kolejach czechosłow. są używane do pomocy funkcjonarjuszom należących do kolejowych uzbrojonych Oddziałów Wartowniczych „Osoż" (Ozbrojony Strażni Oddil Żeleznićni), w czasie pełnienia przez nich warty na dworcach kol., pilnowania plantów kolejowych, konwojowania pociągów i ich zestawiania. Pies służbowy jest środkiem łagodniejszym od broni w wypadku pogoni lub zatrzymywania osób uciekających.

Na przewodników psów służbowych są wyznaczani młodzi, ruchliwi i zdyscyplinowani funkcjonariusze, zgłaszający się na ochotnika, z odbytą służbą wojskową z bronią, po egzaminie psychotechnicznym, kochający rzeczywiście zwierzęta. Muszą oni zobowiązać się do pełnienia czteroletniej służby bez przerw w charakterze przewodników psów służbowych. Kandydaci są kierowani na kurs przewodników, trwający zazwyczaj sześć tygodni do Zakładu hodowli i szkolenia psów służbowych żandarmerii w Pyszelach k/Pragi, lub do własnych stacji hodowlanych i ćwiczebnych na Śmichowie (dzielnica m. Pragi) lub w Morawskiej Ostrawie.

Po starannym przeszkoleniu kandydaci zostają przydzieleni albo do poszczególnych „OSOŻ“, albo do poszczególnych stacji kol. w charakterze samodzielnych przewodników z przynależnością do najbliższego Osoż'u.

Piecza nad olbrzymim miliardowym majątkiem, powierzona zarządowi Czechosłow. Kol. Państwowych, o którego bezpieczeństwo niedość dbano dotychczas, zmusiła kierownictwo kolei do usprawnienia kwestii obrony tego majątku, w następstwie czego została powołana do życia instytucja psów służbowych na kolejach. Inicjatorem i organizatorem tej instytucji jest główny dyrektor administracyjny m-stwa kolei p. Leopold Czuzik.

III. Instytucja psów służbowych Straży Celnej.

Podstawą prawną powołania do życia wymienionej instytucji jest rozporządzenie ministra Skarbu w przedmiocie koniecznego użycia broni. Do tego rozporządzenia m-stwo skarbu dodało instrukcję tymczasową w sprawie zaopatrzenia, wychowania, szkolenia i wykorzystania psa w celnej służbie pogranicznej. Fachowe szkolenie psów i ich przewodników odbywa się w Zakładzie Hodowli i tresury psów służbowych żandarmerii w Pyszelach koło Pragi na specjalnym kursie, trwającym od 10 — 12 tygodni. Dobre wyniki, osiągnięte z pomocą psów służbowych, zwłaszcza na pograniczu, zmusiły ministerstwo skarbu do powzięcia zamiaru wybudowania wespół z żandarmerią nowocześnie urządzonego zakładu hodowli psa w Pyszelach k. Pragi. Inicjatorem i organizatorem instytucji psów służbowych w Straży Celnej jest radca dr Koukal — inspektor Straży Celnej w m-stwie Skarbu.

Zakończenie 8-tygodniowego kursu wyszkolenia psa obronnego dla służby w Lasach Państwowych

Z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, został zorganizowany przez Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce 8-tygodniowy kurs instruktorski wyszkolenia psa obronnego (towarzyszącego) w uroczysku Łuba na terenie Nadleśnictwa Włocławek.

Kurs rozpoczął się dn. 11 lipca i zakończył się pokazem w dn. 4 września b. r. Uczestniczyło na kursie 22 leśników, w tym 2 adeptów z Liceum Krzemienieckiego. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach Prezesa Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego ppłk. Błockiego.

Wynik kursu niepowinien był być niespodzianką dla tych, którzy mieli sposobność oglądać rezultaty, osiągnięte na zeszłorocznym pokazie.

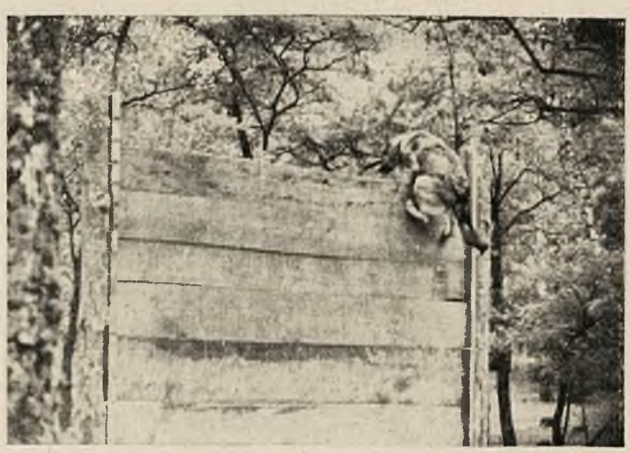
Mimo to niespodziankę zrobiła wszystkim niebywała sprawność pracy psów, osiągnięta w tak krótkim czasie. W przeciwieństwie bowiem do zeszłorocznego kursu, który trwał 10 tygodni, kurs w roku bieżącym ograniczył się do 38 dni pracy, odliczając od ogólnej sumy 56 dni (t. j. 8 tygodni), 8 niedziel, 1 święto, 8 półsobót przeznaczonych na uporządkowanie kwater, dezynfekcję kojców i t. p., oraz 5 dni słoty, uniemożliwiającej jakąkolwiek pracę w terenie.

Dla wykazania trudności z jakimi musiał walczyć kierownik wyszkolenia w czasie trwania kursu, muszę podkreślić, że z 5 suk obecnych w ośrodku wyszkolenia, 3 z nich przebyły okres cieczki. Zgubny wpływ, jaki stan ten wywiera na zdolności kojarzenia i podporządkowania się samców — jest ogólnie znany.

Mimo tych i innych przeszkód, które były mi od dnia rozpoczęcia kursu znane, jeszcze raz stwierdzić muszę, że wyniki osiągnięte w roku bieżącym, szczególnie w dziedzinie praktycznej służby i pracy psa w terenie, przeszły moje oczekiwania.



Licznie zebrana publiczność z zaciekawieniem obserwuje przebieg pokazu. Na pierwszym planie ppłk Błocki — kierownik kursu.



Suka „Czajka na 2 mtr. przeszkodzie.



Suka „Cera" przeszukuje teren za ukrytymi ludźmi na znak „uważaj".



Pies „Cyklop" oszczekuje i okrąża wytropionego złoczyńcę leśnego, który broni się przed psem siekierą.

Program pokazów zawierał następujące wyczyny psa:

Pokonywanie przeszkód do 2 metrów wysokości i 3 mt. szerokości.

Aportowanie.

Chodzenie przy nodze.

Opanowanie psa w przestrzeni, polegające na zatrzymywaniu się w pozycji stojącej lub siedzącej, względnie przypadaniu do ziemi na znak przewodnika dawany z odległości, oraz na przybieganiu do nogi w jaknajszybszym tempie.

Następnie zademonstrowano technikę obrony psa.

Był to jeden z najciekawszych punktów programu. Psy wykazały tu nietylko wzorowy temperament i wielką wytrwałość w oszczekiwaniu przeciwnika, lecz również wzorowe opanowanie.

Ponieważ pokaz został sfilmowany przez PAT-iczną, będzie mógł jaknajszerszy ogół już w tym miesiącu obserwować we wszystkich kinoteatrach bardzo ciekawe fragmenty z tej dziedziny pracy. Utrwalono szczególnie takie momenty, jak okrążanie i oszczekiwanie przeciwnika, atakującego psa przy pomocy kija lub siekiery. Udaremnienie ucieczki, przez natychmiastowe obalenie uciekającego. Odparcie ataku na przewodnika, przez uchwyt za ramię wzniesione do uderzenia i t. p. Gdy ukąszenie odniosło porządany skutek, psy momentalnie zaprzestawały dalszych chwytów i obserwowały bacznie każdy ruch przeciwnika.

Najciekawszą część pokazu stanowiło tak zwane „rewirowanie", czyli przeszukiwanie terenu za ukrytymi ludźmi. Technika tej pracy polega na tym, iż pies zależnie od kierunku podanego mu ręką przez przewodnika, wybiega naprzód, w lewo lub w prawo i awizuje szczekaniem odnalezione w kryjówkach osoby oraz niedopuszcza do ich ucieczki.

Psy wykazały tu nietylko znakomite zdolności węchowe, lecz przede wszystkim zadziwiającą technikę i styl w przeszukiwaniu terenu. Mistrzostwo, jeśli chodzi o styl pracy, zdobyła suka „Cera" z Dyrekcji Lasów Państwowych Poznań. Suka ta mogłaby zdobyć taki sam sukces na wszystkich zagranicznych konkursach. Nieustępowały jej wiele: pies „Cyrus" (najlepszy pies na kursie), pies „Cyklop", suka „Czajka" i „Ada" z Dyrekcji Lasów Państwowych Poznań, pies „Ćwik" z Dyr. L. P. — Wilno, pies „Czek" z D.L.P. Lwów, pies „Car" z D. L. P. Warszawa, pies „Cekin" i suka „Cela" z D. L. P. Toruń, oraz psy „Cygan" i „Azef" z Liceum Krzemienieckiego.

Po odbytym pokazie w obecności PP. Przedstawicieli Władz i licznie zebranej publiczności odbyła się uroczystość rozdania dyplomów i nagród. Piękną



Rewizja zatrzymanego osobnika. Pies, nieuwiązany przy nodze przewodnika, obserwuje bacznie przebieg tej czynności.



Pies „Cyrus" odpiera atak na przewodnika, dokonany przez podejrzanego osobnika w czasie rewizji.



Eskortowany osobnik dokonuje napadu na przewodnika. Suka „Ada" odpiera ten atak.



Obalonego przeciwnika pies nie śmie kąsać. Pies obserwuje każdy ruch obalonego, gotowy do dalszej akcji. Pies „Cyrus".

nagrodę ofiarowaną przez Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce, a mianowicie 10-tygodniową suczkę rasy airedale-terier, wręczyła osobiście jednemu z najlepszych absolwentów kursu, leśniczemu Wesołemu Aleksandrowi z D.L P. Poznań,—hodowczyni redaktorka naszego czasopisma p. L. Chmielewska.

Uroczystość zakończyło wspólne śniadanie, na którym omawiano z wielkim ożywieniem poszczególne fragmenty pokazu.

Oczywiście, nie obeszło się bez wyrażenia słów uznania dla niezmordowanej energii Kierownika Ośrodka.

Pułkownik Błocki bronił się jak mógł przed zbyt natarczywymi komplementami i zwalał, jak zwykle, cały sukces ze swych bark na „metody".

Przedstawiciele władz i prasy są jednak nieustępliwi. Padają więc między innymi pytania: „na czym polegają właściwie te nowe metody i czym się różnią od starych?"

„Stare metody": odpowiada krótko płk. Błocki, posługiwały się szablonowymi formułami, zapożyczonymi z arsenału poglądów uczłowieczających zwierzę, i skuteczność ich zależała oczywiście wyłącznie od przypadku. Była to istna gra w loterię. Stare metody nie brały ponadto pod uwagę tych różnorakich postronnych bodźców pod uwagę, które towarzyszą nieodłącznie słowom komendy, lub innym oddziaływaniom człowieka na narządy zmysłowe psa i uniemożliwiają właściwe skojarzenie pożądanych czynności. Nie wykonanie jakiejś czynności tłómaczono zwykle

---

Julian Ossowski

NIEWOLNIK PSA

Dobra moja znajoma, pani Ziuta, wyjeżdżając na dłuższy czas zagranicę, zostawiła u mnie małego pieska.

— Niech mu pan codziennie wieczorem daje pół szklanki soku z grape fruit i jak najwięcej spacerów — rzuciła mi jeszcze z okna wagonu, gdy pociąg zwolna począł wysuwać się z czarnej otchłani tunelu.

Zgodziłem się na wszystkie prośby i wskazówki pani Ziuty, bo piesek naprawdę bardzo mi się podobał. Był to mały terier, a nazywał się Bibuś. Bibuś był mały, rezolutny, a przytym bardzo śmieszny.

— Będę się z nim bawił po powrocie z biura— myślałem opuszczając dworzec.

Wydostawszy się z dworca, kupiłem kilo grapefruitów, poczym szybko, nie wstępując do żadnego baru, poszedłem do domu. Drzwi otwarłem z niepokojem.

— Czy też Bibuś śpi w dalszym ciągu na tapczanie? — myślałem.

— Kiedy zapaliłem światło okazało się, że Bibusia na tapczanie niema. Natomiast był widomy znak niedawnej jeszcze jego obecności.

— Widocznie musiał się przed chwilą obudzić i teraz gdzieś podreptał — mówiłem do siebie — Bibuś, na na! Bibuś chodź na te, jakżeż to... grapefruity...

Ale Bibuś nie przylatywał. Zmartwiony zacząłem go szukać po wszystkich kątach. Wreszcie po półgodzinnym poszukiwaniu znalazłem go w łóżku pod kołdrą.

— Bibuchna nie monia się chować przed panem.— Zacząłem do niego przemawiać i aż zląkłem się swego czułego głosu, rozlegającego się śmiesznie pośród czterech ścian mego kawalerskiego mieszkania.

— Choć piesku, — rzekłem już nieco poważniej— zjemy kolacyjkę!

Mówiąc to przekroiłem największego grape fruita na połowę i zabrałem się do wyciskania. Już prawie kończyłem, gdy nagle Bibuś zaszczekał. Przestraszyłem się i upuściłem wyciskaczkę na ziemię. Sok się wylał, a wyciskaczka się zbiła. Coś nam się nie wiodło tego pierwszego wieczoru.

Ale później wszystko poszło dobrze. Codzień zaraz po powrocie z biura bawiłem się wesoło z Bibusiem, potem jedliśmy kolację i na spacer. Przyzwyczaiłem się do niego a nawet polubiłem. Pieściłem go i z radością spełniałem każde jego życzenie. Służyłem mu niemal, jak pies na dwóch nóżkach. Czas mijał mi teraz miło, a Bibuś zabijał całkowicie mą kawalerską samotność.

Aż nagle stało się nieszczęście. Bibuś poznał suczkę z sąsiedniego domu. Tęsknił do niej i stale chciał wychodzić na spacer. Nie miałem chwili spokoju. Mowy o żadnej pracy. Cały dzień musiałem



Uroczystość rozdania dyplomów.



Leśniczy Wesoły Aleksander z suczką airedale-terierką „Azą“—nagrodą Tow. Miłośników Psa Służb. w Polsce.

jako upór i stosowano najrozmaitsze ćwiczenia karne, zabijając w psie jedynie ochotę do pracy i robiąc z niego manekina. Wskutek tego szkolenie trwało od 6–12 miesięcy.

Nowe metody posługują się chwytami, opartymi na znajomości praw zaczerpniętych z dziedziny fizjologii i psychologii zwierzęcej, zrozumiałymi dla psa od pierwszego dnia nauki. Nie dopuszczają one w ogóle do powstawania fałszywych skojarzeń, gdyż:—po pierwsze znane są dziś sposoby jak w każdym konkretnym wypadku należy psa przyzwyczaić do niereagowania na bodźce postronne, po drugie zaś, znane są dziś ściśle granice wykorzystania możliwości zwierzęcia. Na tej podstawie wyeliminowano w dobie obecnej wszystkie, tak zwane „wyczyny pozorne“, obliczone na efekt i oparte na pobożnych życzeniach, uczynienia z czworonoga — krytycznie rozumującego człowieka“.

Nowe metody pozwalają wyszkolić psa w przeciągu 10 — 12 tygodni.

„Zresztą miałem doskonałego pomocnika w osobie mego wychowanka p leśniczego Makowskiego Wacława“, — kończy swoje wyjaśnienia Prezes Towarzystwa. „Muszę jeszcze tu dodać“, oświadcza ppłk. Błocki, „iż na kursie wykładał p major dr. Niemczycki Franciszek i zaznajomił kursantów z tajnikami hodowli praktycznej, z wychowem szczeniąt, z pokrojem poszczególnych ras psów służbowych i rozpoznawaniem najważniejszych chorób psa“.

Lasom Państwowym przybył nowy zastęp doskonale wyszkolonych przewodników z psami, oraz pomocników, mogących oddać wielkie usługi na polu dalszego rozwoju szkolnictwa w tej dziedzinie pracy.

Olgierd Jakubowski.

---

wystawać z Bibusiem przed bramą, gdzie mieszkała jego znajoma. Kiedy ją zobaczył wesoło machał swym krótkim ogonkiem i odzyskiwał znów swój dawny humor. Psy długo i wesoło się bawiły, a ja nudziłem się i niecierpliwiłem—kiedy to się nareszcie skończy.

Któregoś dnia poznałem właścicielkę znajomej Bibusia. Była to młoda i ładna blondynka. Bez namysłu prawie postanowiłem się z nią ożenić.

— Kiedy pieski będą razem — myślałem — nie będę potrzebował chodzić na spacer i będę mógł spokojnie pracować.

I rzeczywiście przez pierwszy tydzień naszego pożycia małżeńskiego psy zachowały się wzorowo. Lecz po tygodniu to się zmieniło. Psy zaczęły warczeć na siebie i szczekać. Przyskakiwały do siebie i gryzły się wzajemnie. Cały dzień trzeba było je teraz łagodzić i rozdzielać. Znów nie miałem ani chwili spokoju. Wreszcie, kiedy suczka Krysi pogryzła Bibusia, miałem tego dość i powiedziałem jej, że się z nią rozwodzę. I jeszcze tego samego dnia wróciłem na swoje stare mieszkanie. Teraz mogłem przynajmniej spokojnie pracować.

Ale po pewnym czasie Bibuś zawarł nową znajomość. Tym razem właścicielką była brunetka. Chociaż brunetek nie lubię, jednak ze względu na szczęście Bibusia musiałem się z nią natychmiast ożenić. Podczas uroczystości weselnych zastanawiał mnie brak suczki mej nowej żony. Kiedyśmy już urządzili mieszkanko, zaniepokojony ciągłą nieobecnością suczki nowej małżonki, spytałem ją w końcu gdzie jest pies i co z nim zrobiła.

— Oddałam Malutką zpowrotem — rzekła.

— Jakto oddałaś? To nie był twój pies?!

— Nie! Widzisz to było tak: mój dobry znajomy Bulli wyjeżdżając nad morze dał mi Malutką. Teraz powrócił, więc musiałam ją oddać.

— Tak się nie robi! Wprowadziłaś mnie w błąd! Myślisz może, że się ożeniłem z tobą na piękne oczy!— krzyknąłem i natychmiast wyprowadziłem się na swoją kawalerkę.

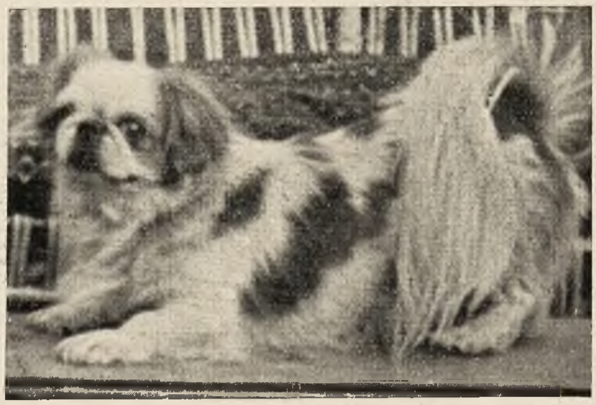
— Co ja teraz zrobię? Z facetem się przecież nie ożenię, a Bibuś tęskni do jego Malutkiej coraz więcej. Dawałem mu grape fruita dwa razy dziennie, ale on był niepocieszony. Chodził smutny i marniał w oczach. Nie wiedziałem co robić. Wkońcu zatelefonowałem do swojej dobrej znajomej:

Zosiu, mam do ciebie prośbę. Wyjeżdzam na dłuższy czas, więc proszę cię żebyś zaopiekowała się moim Bibusiem.

— Doskonale. Przyprowadź go.

Następnego ranka zaniosłem Bibusia do Zosi.

— Dawaj mu wieczorem sok z grape-fruita i pamiętaj jaknajwięcej spacerów! — rzekłem jej jeszcze przez drzwi, poczym pobiegłem do domu, spakowałem się i wyprowadziłem do Anina.



„*Ming Pekingese Ah - Bah*“ *ojciec wielu międzynarodowych championów w ich liczbie najpiękniejszego psa na kontynencie „Ming Pekingese O'Dee“ wł. Z. Vostrakowej.*



„*Mersi*“ *córka międzynar. championa „Tsing-Fo“ wł. Z. Vostrakowej, Gniezno.*

Z. Vostrakowa.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Przystępując do nowego działu „Z całego świata“, przede wszystkim czuję się w obowiązku jaknajuprzejmiej podziękować Mr. H. S. Jacksonowi z Londynu za łaskawą pomoc. Dzięki Mr. H. S. Jacksonowi mam wiadomość[1] naprawdę „Z całego świata“, gdyż Mr. H. S. Jackson zaopatruje mię w pisma kynologiczne z wielu krajów. Mr. H. S. Jackson prowadzi dział „Z kontynentu“ w „Dog World“ i chętnie podaje wiadomości z Polski, o ile mu je dostarczę. Byłabym przeto niezmiernie wdzięczna, gdyby pp. Hodowcy polscy zechcieli zasilać mię wiadomościami o faktach donioślejszych z ich hodowli, co znakomicie zbliżyłoby nas z hodowcami angielskimi, od których wiele skorzystać możemy.

* * *

Mam przed sobą numer „Sport Canin“, poświęcony propagandzie francusko - belgijskiej kynologii. Sprawozdanie z kontynentu zamieszczono w języku angielskim. Bardzo interesujący artykuł p. Kreus'a p t. „Vers l'Amérique“. P. Kraus opisuje, jak podróżują psy do Ameryki na francuskim statku „Normandie“. Każdy lituje się nad biednymi psami, sądząc, że im źle będzie w podróży. Tymczasem to, co zobaczył p. Kraus na statku, uspokoiło go w zupełności. Żona jego wysyłała 2 Cockery do Ameryki, mógł więc zwiedzić cały statek. Przejazd psa kosztuje 800 franków. W „fałszywym kominie“ podróżują psy. Są tam idealnie urządzone klatki, do spaceru mają w sąsiednim kominie plac tenisowy. Do obsługi psów jest 2 młodych ludzi, którzy bardzo lubią psy. Przy każdej podróży do Ameryki jadą i psy, najwyższa ich liczba była 32, plus 29 psów, towarzyszących pasażerom w kabinach. Psy mają codziennie inne menu, drukowane na specjalnych blankietach z winietkami psów i napisem u góry: „Pour Votre Toutou, Madame, pour Votre fidèle Compagnon, Monsieur“. Menu zawiera kilkanaście potraw z uwzględnieniem rasy i wymagań higieny psów, — są więc potrawy wegeteriańskie, kości dla ras wielkich i t. d. Prawie wszyscy pasażerowie odwiedzają z wielką przyjemnością psy i dozorcy muszą stale pilnować, by publiczność nie karmiła psów, gdyż dostawałyby tyle słodyczy, że żaden żłądek nie mógłby tego znieść. Podróż trwa niecałe 5 dni i psy, dobrze karmione, starannie pielęgnowane, znoszą ją bez przykrości tak że rozstanie ich z dawnymi panami jest dla nich lżejsze, niż dla ich wychowawców, którzy zostają.

* * *

Dewizą „Sport Canin“ jest: „comprendre, entretenir, soigner, choisir“.

* * *

Od grudnia 1937 r. przez styczeń, luty, marzec 1938 zarejestrowano we Francji 54 affix'y w „F.C.I.“ (Revue officielle de la Cynophilie).

* * *

W roku 1938 odbędzie się we Francji 25 field-trialsów i 58 wystaw psów, przeważnie jednodniowych, tylko w 9 wypadkach dwudniowych.

(Revue officielle de la Cynophilie).

* * *

Dla obrony rodzimej hodowli nowy Prezes francuskiego Kennel Klubu do 8% taksy na sprowadzane z zagranicy psy dodał jeszcze opłatę w wysokości 200 franków. Hodowcy francuscy przyjęli to rozporządzenie z zadowoleniem, gdyż było ono wydane przeciwko kupcom psów, którzy nabywali w Belgii i Anglii tanie szczenięta na handel.

(Sport Canin).

* * *

Wystawa tegoroczna w Paryżu nie była tak licznie obesłana, jak w latach poprzednich, psów wysta-



Wielokrotny międzynarodowy champion „Tsing-Fo“ ojciec suki „Merci“ wł. Z. Vostrakowej.



„Ashton More Moo-Ming“ pierwsza suczka sprowadzona z Anglii przez p. Z. Vostrakową, od której pochodzą prawie wszystkie psy w Polsce

wiono o 20% mniej aniżeli w r. 1936. Nie robimy porównania z r. 1937, ponieważ wtedy było bardzo wiele psów z zagranicy. W tym roku było tylko 900 psów, wszystkie wysokiej wartości. Wystawców było nie mniej niż dawniej, co nas pociesza, tylko ilość wystawionych psów mniejsza, — tłómaczy się to ciężkimi warunkami ekonomicznymi. (Sport Canin).

* * *

Ameryka urządza w tym roku 317 wystaw.

* * *

W „L'Elevage“ Międzynarodowy Związek Kynologiczny w Budapeszcie stara się zaznajomić publiczność belgijską z psami węgierskimi i zapytuje: „Czy Komondor, Kuvasz. Puli, Pumi nie interesuje was? Udzielamy wszelkich informacyj bezpłatnie“.

* * *

W tym samym numerze podaje do wiadomości, że „Pies“ w Warszawie wprowadził nową rubrykę p.t. „Wieści z zagranicy“. O tym samym donosi czeska „Kynologie“ i odzywa się o tym dziale bardzo pochlebnie, a nawet prosiła autorkę o zaprowadzenie u nich tego samego działu.

* * *

W Anglii jest rocznie około 1100 wystaw psów, a ponieważ anglicy bezwarunkowo nie urządziliby wystawy w niedzielę, przeto wypada przeciętnie po 3 wystawy dziennie.

Powstała „kaczka“ dziennikarska, że psy z Góry św. Bernarda zostały przeniesione do klasztoru w Himalajach. M-elle Gonet pisze ze Szwajcarii, że wszystkie psy są na dawnym miejscu, że w Himalajach zakonnicy mają trzymać owczarki niemieckie, — to jest również wiadomość nieprawdziwa, ponieważ mają tam psy swego kraju. (L'Elevage).

* * *

„L'Elevage“ pisze, że czesi nigdy jeszcze nie mieli tyle trudności przy urządzaniu wystawy, jak obecnie w Chomutowie. Polityka się wkradła w tę dziedzinę i wystawa była bojkotowana przez niemców sudeckich. Pomimo to wystawiono 148 psów o wartości wyższej niż przeciętna i wystawa nie zrobiła fiasca — jak niektórzy tego sobie życzyli.

* * *

W Aussig (Czechosłowacja) otwarto nowy cmentarz dla psów, taksa pogrzebowa wynosi około 45 franków. (L'Elevage).

* * *

Największym i najciekawszym pismem kynologicznym zagranicznym jest angielski „Dog World“. Czasopismo wychodzi co tydzień, zawiera bardzo wiele ciekawych artykułów o każdej rasie, sprawozdania z wystaw, mnóstwo ogłoszeń. Mr. H S Jackson daje sprawozdania z kontynentu, zaznajamia z treścią. Mr. Wallwork udziela rad we wszystkich sprawach hodowlanych—głównie w chorobach, Miss Golighty w „Kąciku pomocnicy hodowlanej“ porusza sprawy najbardziej aktualne. Są jeszcze angielskie pisma: „Our dogs“ i „The Kennel Gazette“.

* * *

Ciekawe i pouczające są: miesięczniki—niemiecki „Hundewelt“ i czechosłowacki „Pes“ i „Kynologie“. Europejskie kraje wydają jeszcze następujące pisma: Belgia — „L'Elevage“ w języku francuskim i flamandzkim „Chasse et Pêche“; Austria — „Unsere Hunde“ w języku niemieckim; Szwajcaria — „Unser Hund“ i „Schweizer Hundesport“; Włochy — „Rassegna Cinofila“ i „La caccia e la pesca“; Francja — „L'Eleveur“ i „Revue officielle de la Cynophille“ i „Sport Canin“ — najpiękniejsze co do strony zewnętrznej; Holandia — „De Hond“; Węgry — „A Kutya“ i „Kutyasport“; Norwegia — „Norsk Kennel Klubs Tidsskrift“; Rumunia — „Cainii Nostrii“ i „Canis“; Szwecja — „Vora Hundar“; Amerykańskie pisma są następujące: w Stanach Zjednoczonych — „American Kennel Gazette“, „Western Kennel World“ i „Dog World“; w Kanadzie — „Kennel end Bench“.

Poza tym prawie we wszystkich czasopismach angielskich, amerykańskich, niemieckich i francuskich są artykuły z dziedziny kynologii.

Franciszek Trojan
Toruń

Hodowla owczarków niemieckich w Polsce w świetle oceny na wystawie w Toruniu w dniach 21/22. V. 1938 r.

OD REDAKCJI.

Wielu czytelników—hodowców zwraca się do nas z prośbą o umieszczenie wyjaśnień w sprawach oceny psów na wystawach. Petenci powodują się przeważnie nie chęcią polemizowania, lub krytykowania sędziów, lecz raczej tendencją ich jest uzyskanie wyjaśnień w kwestiach, obchodzących ich jako hodowców.

Redakcja, wychodząc z założenia, że krytyka ocen jest niedopuszczalna, umieszcza poniżej artykuł p. Trojana i zaznacza, że robi to tylko z tych względów, iż chce ułatwić zainteresowanemu zaznajomienie się z właściwym stanem rzeczy. Z tych względów zwróciła się Redakcja do sędziego p. A. Grimma, który uprzejmie udzielił odpowiednich wyjaśnień.

Podając odpowiedź p. Grimma, nie zaopatrujemy jej żadnymi komentarzami, i nie wątpimy, że taka wymiana zdań może na przyszłość zmienić poglądy na wiele spraw, związanych z wystawami, urządzanymi w kraju.

* * *

Jako miłośnik i hodowca tej szlachetnej rasy pragnąłem już od dłuższego czasu na łamach miesięcznika „Mój Pies" nieco powiedzieć w tej sprawie.

Owczarek niemiecki, dla swych oddawanych usług, pięknego jak i imponującego wyglądu zdobył sobie w Niemczech poczesne miejsce a poza granicami zna go prawie cały świat. Działalność tej rasy psów, jako psów pasterskich, meldunkowych, obronnych i t.p. jest wprost zadziwiająca i prawie że niewiarygodna.

Fachowa organizacja w Niemczech (Fachschaft für deutsche Schäferhunde) liczy ponad 20 000 członków i zajmuje się tą rasą, jej planową hodowlą i wyszkoleniem, z czego powstaje pożytek dla dobra publicznego i obronności Państwa. W karnych i zwartych szeregach stają tam hodowcy do wspólnej pracy i wysiłku. Organizacja pracy i jej wyniki, które nie pozostawiają nic do życzenia, jest postawiona na bardzo wysokim poziomie. Fachowe i obszerne czasopismo (Zeitung der Fachschaft für deutsche Schäferhunde) wychodzące 2 razy miesięcznie uświadamia członków pod względem hodowlanym jak i naukowym, donosząc równocześnie o aktualnych sprawach, orzeczeniach sędziowskich z wystaw i różnych imprezach. Orzeczenia te dają hodowcom jak i wychowawcom bogaty materiał do dalszej pracy, tak pod względem hodowlanym, jak i wyszkoleniowym.

Jak przedstawia się natomiast hodowla owczarków niemieckich w Polsce?

Rasowy owczarek niemiecki jest w Polsce stosunkowo do potrzeb kraju mało rozpowszechniony. Owczarki niemieckie zwane w Polsce powszechnie „wilkami" odbiegają przeważnie od właściwego typu i są przez niesumiennych hodowców drogo sprzedawane jako rasowe owczarki niemieckie. Wina leży tu w nieuświadomieniu szerszego ogółu. Dużo hodowców nie zadaje sobie trudu wysłania suki, celem pokrycia jej przez odpowiedniego reproduktora, lecz używa przeważnie psa w zasięgu swego miejsca zamieszkania, nie zwracając uwagi na to, czy kojarzenie takie jest odpowiednie pod względem typu, linii krwi i t. p.

W Niemczech mimo wysokiego poziomu hodowli psów istnieją gniazda hodowlane obciążone wadami, o brakach dobrych cech charakteru, kryptorchizm, brak kompletnego uzębienia i t. p. Rzecz jasna, że dalsza hodowla z materiełem takiego pochodzenia z jednej jak i drugiej strony potęguje powyższe wady. Jak więc widzimy, tylko wiedza o prawach dziedziczności, znajomość typu i pokrewieństwa, oprócz wielkiego doświadczenia w praktyce hodowlanej prowadzi hodowcę do pożądanego celu.

Hodowcy, nie zwracając na to uwagi, służą więcej własnej kieszeni aniżeli racjonalnej hodowli i tacy są wręcz szkodliwi dla rozwoju hodowli owczarka niemieckiego w Polsce. Zaledwie mała garść hodowców stara się drogą importu materiału zarodowego i drogą planowej hodowli podnieść poziom hodowlany owczarka niemieckiego w Polsce. Napotyka tu jednak na rozmaite trudności i zostaje zniechęcona do dalszej pracy, szczególnie z powodu wyników oceny ich pupilów na wystawach krajowych.

Wystawy w Niemczech mają na celu zobrazowanie stanu hodowlanego, natomiast różne inne imprezy mają za cel wykazywanie poziomu wyszkoleniowego. Rzeczą jasną jest, że pies na wystawie hodowlanej dobrze oceniany ma także swoją wartość użytkową. Na wystawach niemieckich sędzia, uwzględni nie tylko typ jako taki, lecz stara się również wniknąć w wartość hodowlaną danego eksponatu.

Ocena owczarków niemieckich na Wystawie Psów Rasowych w Toruniu dnia 21/22. V. 1938 r. pozostaje dla mnie, jak i dla wielu wystawców owczarków, niemieckich nierozwiązaną zagadką.

Nie chcę wymieniać psów, które uzyskały mierne wyniki, a miały prawo spodziewać się lepszej oceny. Chcę tutaj wymienić ocenę trzech eksponatów wyróżnionych, a nie zasługujących wogóle na to wyróżnienie

1) Tarzan z Zamku Dybow, pies urodz. 27.IV 1934 r. Nr. P.Z.H.P.R.B.-II-168 Ocena „doskonały" Tarzan ma za ojca psa niewiadomego pochodzenia to jest bez rodowodu.

Jestem niezmiernie ciekaw jak w. w. pies mógł uzyskać rodowód rasowego owczarka niemieckiego w P.Z.H.P R. i czy wogóle przydomek „z Zamku Dybow" jest w Polsce zarejestrowany. Tarzan otrzymał w roku 1937 (wiek 3 lata) na wystawie w Toruniu ocenę „dobry". Zauważyłem już wtedy nie odpowiedni układ partii tylnych odnóży, co uwydatniało się w pozycji stojącej, jak i przy chodach. Pies od tego czasu się nie zmienił pod żadnym względem. Może p. sędzia z biegiem czasu doszedł do przekonania, że właśnie taki układ partii tylnych odnóży zwiększa wartość użytkową psa i właśnie z tej racji uznał go za „doskonałego". Potomstwo po Tarzanie z powodu złego pochodzenia ojca, pozostawia wiele do życzenia.

2) Ajase, pies importowany z Niemiec urodz 1935 r. Ocena „bardzo dobry". Badałem psa osobiście i stwierdziłem, że jest obciążony kryptorchizmem.

3) Tessar, pies urodz. 7.IV.1935 r. Ocena „bardzo dobry". Jak w Toruniu powszechnie wiadomo, bezpłodny, a prócz tego za wysoki (około 70 cm). Wzrost dorosłego psa według wzorca waha się 60—65 cm, suki od 55—60 cm. Wysokość ponad podaną miarę wpływa ujemnie na zwartość i proporcjonalność budowy, oraz pomniejsza koordynację ruchów, co jest wadą dyskwalifikującą psa pod względem użytkowym.

Wszystkie w. w. psy nie posiadają wartości hodowlanej i są dla rozwoju hodowli nawet szkodliwe i tym samym powinny by, moim zdaniem, pozostać bez oceny, co miałoby napewno miejsce na wystawach w Niemczech.

Uważam, że dalsze słowa w tej sprawie są zbyteczne, lecz sądzę, że byłby najwyższy czas założyć Ogólno - Polski Klub Owczarka Niemieckiego i wówczas przez uświadomienie szerszego ogółu hodowców, licencjowanie materiału hodowlanego, planową hodowlę, a przede wszystkim przez wystawy hodowlane, na których urzędują wybitni fachowcy w charakterze ekspertów — przyczynić się do podniesienia poziomu hodowlanego owczarka niemieckiego w Polsce. Ponadto przez szkolenie psa w pewnych kierunkach i urządzanie imprez tego rodzaju, przyczynić się można do szerszego zainteresowania się owczarkiem niemieckim w Polsce i tym samym dać możność pracy z większym pożytkiem dla dobra publicznego i obronności Państwa.

Franciszek Trojan
Toruń

* * *

Ocenę przeprowadziłem szczegółowo wedle wzorca niemieckiego (Fr. Bazille. „Die Kennzeichen unserer Rasehunde", str. 80), przestrzegając ściśle wytycznych zawartych w najlepszym dziele tego rodzaju (Rtm. v. Stephanitz: „Der deutsche Schäferhund in Wort und Bild" — Die Beurteilung des Schäferhundes — str. 521—594). Badam specjalnie na przydatność użytkową i notuję wedle punktacji Stephanitza (str. 525).

Tarzan z zamku Dybow.

Psa tego badałem pierwszy raz w r. 1937 na wystawie w Toruniu a uzyskał wówczas ocenę dobrą. Wykazał nieodpowiednią — słabą — formę, spowodowaną nieracjonalnym żywieniem i brakiem ruchu. Zad był słaby, brak umięśnienia, a w związku z tym lekka postawa krowia. Ten błąd wykazywały wówczas prawie wszystkie eksponaty tej rasy. Stwierdziwszy karmienie bezmięsne i zastój w ruchu pouczałem stosownie wystawców. Notatki moje dotyczące ówczesnej oceny Tarzana wykazują przy tylnych odnożach 2 na 7,5/100 pktów.

Rady poskutkowały. Wady zostały wyrównane i pies ten pokazał w r. 1938 dobre odnoża tylne, uzyskując 5 na 7,5/100 p. Ocena wynosiła ogółem 84 pkt. Potomek jego Cygan nr. kat. 38 otrzymał ocenę bardzo dobrą przy 79/100 pktach, a w tylnych odnóżach 7 na 7,5/100, a więc dobre potomstwo bez recesywności postawy krowiej co dowodzi mojej racji. Z tego powodu dałem Tarzanowi ocenę doskonałą

Krowia postawa nie jest powodem do dyskwalifikacji (maksymalna punktacja tylnych odnóży 7,5 na 100) a lekka forma jej, jeżeli ukątowanie stawu kolanowego jest dobre, nie wpływa ujemnie na użytkowość psa (Stephanitz, Der d. Schäferhund, str. 581).

Części rodne nie podlegają ocenie wystawowej (Stephanitz str. 563 ust. przedostatni). Te sprawy jak i badanie rodowodów nie należy do obowiązków sędziego lecz instytucji rodowodowych Köramt, Körmeister, Zuchtwart).

Co do wysokości usterkowanej przy Tesarze: Wysokość ponad 65 nie dyskwalifikuje, a u samców jest dopuszczalna do 70 o ile nie zachodzi „laskonogość", a więc jeżeli wygląd zewnętrzny wykazuje proporcjonalność budowy, czyli—odpowiedni stosunek wysokości psa do długości. Proporcja Tesara jest bez zarzutu, a p. Trojan sam twierdzi, że pies ten ma około 70 cm. Niemieccy sędziowie również honorują psy ponad 65 cm. (nawet suki) o czym przekonałem się na wystawie katowickiej w b. roku.

Odpisy klasyfikacji załączam. Oryginały stoją do dyspozycji.

A. Grimm

Warszawa, dn. 24 sierpnia 1938 r.

Nr. 38. 1937 r. ODPIS.

Owczarek niemiecki.

Pies.

Nazwa: Tarzan z zamku Dybow.

Ocena: dobry. Miejsce: ....

Punktów (100)

Usposobienie (20)	10
Wygląd (15)	9
Chody: (15)	3
Kościec i mięśnie (10)	6
Grzbiet (7,5)	3
Zad i odnóża tylne (7,5)	2
Odnóża przednie (7,5)	2
Pierś (7,5)	3
Głowa (5)	5
Szata (5)	4
	47 punktów.

Uwagi: źle karmiony, brak ruchu, słabe umięśnienie (lekka krzywica).

Nr. 51 1938 r. ODPIS.

Owczarek niemiecki.

Pies

Nazwa: Tarzan z zamku Dybow.

Ocena: doskonały. Miejsce: ....

Punktów (100)

Usposobienie (20)	16
Wygląd (15)	14
Chody (15)	12
Kościec i mięśnie (10)	9
Grzbiet (7.5)	7
Zad i odnóża tylne (7.5)	5
Odnóża przednie (7.5)	6
Pierś (7.5)	6
Głowa (5)	4
Szata (5)	5
	84 punktów

Uwagi: potomstwo dobre.

Wyniki oceny psów z Wystawy Psów Rasowych w Katowicach z dn 26. VI 1938 r.

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
	Airedale teriery-psy				
100	„Altesse Don (Chep)", Leon Lamla, Knurów	—	—	—	Doskonały w klasie własnej hodowli. Zwycięzca w swej rasie. Nagr. Wojewody Śląsk. — biuwar.
101	„Altesse Dago (Derby)", Leon Lamla, Knurów	doskonały	—	—	Nagroda S. H. P. P. Rybnik — obraz drzeworyt „Klachule".
103	„Altesse Helon", Stanisław Koziołkiewicz, Katowice	„	—	—	Nagroda A. Mänhardta — puchar srebrny.
102	„Altesse Bryks", Wilhelm Szulc, Katowice	b. dobry	—	—	
206	„Roland (Orda)", Schipper, Katowice	„	—	—	
104	„Agos Alfa", Adolf Mänhardt, Bielsko	dobry	—	—	
99	„Altesse Dyplomat (Sekt)", inż. Oskar Roney, Łazy	—	b. dobry	|	
	Suki				
105	„Afra Nora z Pisarek", Adolf Mänhardt, Bielsko	doskonała	doskonała	—	
	Kerry Blue teriery-psy				
106	„Downsview Decoction", Greta Syropowa, Warszawa	doskonały	—	—	
107	„Arco", Karol Juraszek, Wielkie Hajduki	dostat.	—	—	
	Welsh Teriery-psy				
109	„Altesse Vicki", Adolf Grunbaum, Katowice	doskonały	—	—	
110	„Altesse Earl", dr Tadeusz Kalec, Katowice	—	doskonały	—	
	Suki				
111	„Altesse Venus", Leon Lamla, Knurów	doskonała	—	—	Zwycięzca.
112	„Altesse Vera", Gertruda Eichhorn, Katowice	„	—	—	
113	„Altesse Fryna", Leon Lamla, Knurów	„	doskonała	—	
	Skye Teriery				
207	„Orkney Pose", Wilna Różycka, Katowice (pies)	doskonały	—	—	Nagroda Oddz. S.H.P.P. Chorzów — figura psa charta.
114	„Ewi G. Rosch", Olga Winnikow, Będzin (suka)	—	b. dobra	—	
	Sealyham Teriery-suka				
115	„Dixie am Hohenwarth", Greta Syropowa, Warszawa	doskonała	—	—	Nagroda S. A. „Godula" — taca srebrna.
	Bedlington Teriery-psy				
116	„Paul'ys Roue", Greta Syropowa, Warszawa	doskonały	—	—	
	Szkockie Teriery-psy				
122	„Altesse Urwisz", Eugeniusz Balcar, Mikołów	„	—	doskonały	Zwycięzca
121	„Jolly Boy am Hohenwarth", Greta Syropowa, Warszawa	„	—	—	Nagroda inż. Josephy, Bielsko.
119	„Altesse Lord Bill", inż. Ryszard Hetmański, Katowice	b. dobry	—	—	
120	„Nieckel v. Neckar" Angela Finkiel, Katowice	„	—	—	
209	„Peggie aus der Südostecke", Kate Huenget, Bytom	dobry	—	—	

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
	Suki				
124	„Alma z Ady“, Krystyna Chrzanowska, Chorzów	—	doskon.	—	Nagroda dyr. Żymełki, „Natronag“ — figura psa charta.
123	„Altesse Aida“, Teresa Horn, Katowice	b. dobry	—	—	
	West Highland White Teriery (białe górskie)-psy				
213	„Jolly Bay“, dr Blatt, Katowice	doskonały	—	—	
	Yorkshire Teriery—psy				
117	„Lord Teddy“, Oskar Król, Katowice	—	doskonały	—	Nagroda firmy „Godula“ S.A.— lichtarz srebrny.
	Suki				
118	„Csibi Frankonia“, Oskar Król, Katowice	doskonała	—	—	Srebrny medal niemiecki.
	Foksteriery ostrowłose — psy				
127	„Axel v. Vidorsheim“, Greta Syropowa, Warszawa	doskonały	—	—	Zwycięzca. Nagroda firmy „Sport“—orzeł na postumencie
126	„Altesse Chac. Compan“, Janina Domańska, Warszawa	„	—	—	
125	„Flick v. d. Oslo“, Preiss, Katowice	b. dobry	—	—	
245	„Drill v. Zigeunerwald“, A. Fraenkel	„	—	—	
214	„Cyrulik“, Mieczysław Paluch, Pszczyna	dobry	—	—	
	Suki				
128	„Coronation of Poliemia“, G. Syropowa, Warszawa	doskonała	—	—	Zwycięzca.
129	„Dolores of Poliemia“, jak wyżej	„	—	—	
130	„Champ. Renaissance of Remarkable“, jak wyżej	„	—	—	
131	„Altesse Zuzia“, Teodor Gabor, Chorzów	b. dobra	—	—	
	Setery irlandzkie — psy				
134	„Bassa“, dr H. Kompf, Chorzów	b. dobry	—	—	
133	„Czar“, inż. Bolesław Krajewski, Michałkowice	dobry	—	—	
	Suki				
135	„Graniczna Kra“, inż. Antoni Rowiński, Knurów	—	b. dobra		
136	„Silesias Roja“, jak wyżej	—	—	b. dobra	
137	„Silesias Cap“, jak wyżej	—	—	„	
	Wyżły niemieckie — psy				
138	„Bonzo“, inż. L. Dietz D'arma, Katowice	b. dobry	—	—	
219	„Maciuś z Czarnej Groty“, insp. P.P. Józef Żółtaszek, Katowice	dobry	—	—	
216	„Rudy“, Władysław Terlecki, Bieruń Nowy	—	dostat.	—	
220	„Bibo“, inż. Bruno Buzek, Świętochłowice	dostat.	—	—	
	Suki				
140	„Toska“, Artur Klupsch, Chorzów	—	—	doskonała	Nagroda inż. A. Rowińskiego, Knurów—pudełko na papierosy
218	„Leda“, Natalia Jachimowicz, Kopalnia Kleofas	—	dobra	—	
	Pointery — psy				
141	„Astr Brutal“, inż. Jan Sokołowski, Kopalnia Andaluzia	—	dobry	—	

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
	Cocker spaniele — psy				
226	„Truste", Olga Scherer, Kraków	doskonały	—	—	Zwycięzca wystawy. Nagroda Prez. Miasta Katowic — puchar na marmurowej podstawie
142	„Busty Blansko", Renouf, Katowice	b. dobry	b. dobry	—	
224	„Bekas", Stanisław Exler, Katowice	—	dostat.	—	
	Suki				
225	„Cziki", Helena Kuntzowa, Katowice	b. dobra	b. dobra	—	
	Jamniki — psy				
145	„Leni v. Promnitz", Kurt Koszyk, Wyry	doskonały	—	—	Nagroda dyr. Żymełki — figura — chłopiec z psem.
144	„Strop", Piotr Szołtysek, Chorzów	b. dobry	—	—	
227	„Mirek", Alicja Śliwianka, Chorzów	„	—	—	
	Wejmarskie — psy				
221	„Prinz Grafenegg", baron Wojejkoff Schoepingk, Bielsko	b. dobry	—	—	
	Charty — psy				
149	„Boy", Roman Swoboda, Czeladź	b. dobry	—	—	
147	„Boy", Jadwiga Skrobecka Katowice	dobry	dobry	—	
150	„Trój", Ernest Klass, Chorzów	„	„	—	
146	„Ali Baba v. d. Knoedelhütte", Anna Wanamaker, Giszowiec	dostat.	—	—	
	Suki				
152	„Charlies", dr. Krajewski, Katowice	dobra	—	—	
	Owczarki polskie — psy				
153	„Diantus", Maria Kloc, Chorzów	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Nagroda Węgierskiego Kenne Klubu.
155	„Baca", dr. Stefan Wowczak, Janów	„	—	—	Nagroda Redakcji „Mój Pies"
154	„Baca", Stanisław Mazurek, Piotrowice	„	—	—	Nagroda firmy „Lignoza" — wazon ceramiki.
254	E. T. Kania	—	dobry	—	
	Suki				
156	„Watza", Marian Joks, Katowice	b. dobra	—	—	
163	„Bacia z Szaflar", inż. S. Leszczyński, Knurów	—	dobra	—	
	Owczarki szkockie (Collie) — psy				
228	„Muck v. Salestrand", Emil Zimmermann, Chorzów	—	doskonały	—	Zwycięzca w swej rasie. Nagr Zarządu Gł. S. H. P. P. w Chorzowie.
229	„Astar vom Hölzersee", Jan Fabian, Chorzów	—	„	—	Nagroda d-ra I. Manna — kryształ.
158	„Hasso v. d. Sonnenhöhe", Bronisław Marszel, Kalisz	b. dobry	—	—	
157	„Laund Limba Jack", Florian Musioł, Rybnik	doskonały	—	—	Poza konkurencją.
	Suki				
160	„Her v. d. Sonnenhöhe", Florinn Musioł, Rybnik	b. dobra	—	—	Nagroda S. H. P. P. Rybnik — obraz, drzeworyt „Klachule"
159	„Marga v. d. Sonnenhöhe", Bronisław Marszel, Kalisz	„	—	—	

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie			Nagrody i t. p.
		otwartej	młodzieży	użytk.	
	Owczarki belgijskie — psy				
161	„Garry v. Kondratsdorf", Wilhelm Zacher. W. Hajduki	doskonały	—	doskonały	Nagroda S.H.P.P. Wielkie Hajduki — popielniczka.
	Kuwasze — psy				
162	„Cyrus v. Pilgersheim", G. W. Stampe, Pszczyna	b. dobry	—	—	
	Owczarki syberyjskie — psy				
164	„Rino", dr. Edward Wislocki, Katowice	doskonały	—	—	Medal. złoty S.H.P.P. Chorzów
	Nowofundlandczyki (wodołazy) — psy				
165	„Black v. Dahlen", Ks. Pilawa, Krzyżkowice	b. dobry	—	—	Nagr. rotm. G W. Stampe—obraz drzeworyt — widok Lwowa
	Bernardy — psy				
166	„Rigo von Tannenberg", G. W. Stampe, Pszczyna	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Nagr. K. Hübschera, Rybnik—drzeworyt.
167	„Lord", Brunon Ciemieniak, Świętochłowice	b. dobry	—	—	
	Suki				
169	„Meike", Kurt Tkocz, Katowice	doskonała	—	—	Nagroda dyr. Balcera — popiersie Marsz. Piłsudskiego.
168	„Assra v. Fürstengof", G. W. Stampe, Pszczyna	dobra	—	—	
	Dogi niemieckie (arlekiny) — psy				
176	„Alberich-Rust", Paweł Wieloch, Chorzów	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Złoty medal S. H. P. P. i nagroda Urbańczyka i Radlin—kaseta.
170	„Arko z Kojca Ligockiego", Karol Rydygiel, Katowice	—	b. dobry	—	
171	„Aras z Kojca Ligockiego", jak wyżej	—	dobry	—	
	Suki				
177	„Gundula - Orplid", Paweł Wieloch, Chorzów	doskonała	—	—	Srebrny medal niemiecki.
173	„Lora Kerce Rydułtowy", Zbigniew Stefański, Rybnik	„	doskonała	—	Nagroda — obraz.
179	„Moni Wiktoria", Karol Szamsza, Rybnik	b. dobra	—	—	
258	„Asta", Loewe Gerhard	—	dobra	—	
	Dogi płowe i jednobarwne — psy				
172	„Korneth v. Dietrichseck", Marcin Rejbe, Nowa Wieś	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Nagroda — rzeźba górnik.
231	„Lord", inż. Antoni Misiak, Katowice	„	—	—	Medal złoty S.H.P.P.
174	„Lux", Edward Hinel, Bydgoszcz	dobry	—	—	
175	„Lord", Franciszek Matula, Katowice	dostat.	—	—	
230	„Cezar", Markus Tichauer, Mysłowice	—	dostat.	—	
	Suki				
178	„Asta z Kojca Ligockiego", Karol Rydygiel, Katowice	—	dobra	—	
	Dogi bordoskie — psy				
180	„Bär von Schlesien", Oswald Bartel, Katowice	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej rasie. Nagr. Prez. miasta Katowic—serwis.
232	„Donner v. Schlesien", dr R. Koehler, Szopienice	„	—	—	
181	„Bobry v. Schlesien", Wilhelm Schröter, Ulbersdorf	b. dobry	—	—	

Nr. katalogu	Nazwa psa, właściciel psa i miejsce zam.	Wyniki oceny w klasie otwartej	młodzieży	użytk.	Nagrody i t. p.
	Bullteriery — psy				
108	„Rowde von Privatgestut", Emil Zimmermann, Chorzów	—	—	doskonały	Nagroda S. H. P. P. Chorzów — zegarek.
	Chow-Chow — psy				
234	„Chang The Dogs Toiel Shop", Walentyna Cieszyńska, Katowice	doskonały	—	—	Medal złoty S. H. P. P.
	Brodacze-pinczery — psy				
239	„Udo (Klügl)", Josephy Wolfgang, Bielsko	dobry	—	—	
	S u k i				
238	„Dessy v. Dreifaltigkeitshof", jak wyżej	—	doskonała	—	Medal złoty S. H. P. P.
	Buldogi francuskie — psy				
182	„Bobbi v. d. Pleissenau", Robert Meisner, Chorzów	doskonały	—	—	Nagroda firmy „Godula" S.A. — cukiernica srebrna.
235	„Maciek", Kazimiera Moszkowska, Katowice	b. dobry	—	—	
183	„Bajaco", Eryk Traube, Chorzów	—	b. dobry	—	
	S u k i				
236	„Baby", Kazimiera Moszkowska, Katowice	doskonała	—	—	Nagroda — figura chłopiec z psem.
	Pekińczyki — psy				
186	„Fu Chan of White Cottaye", Jasieńczyk-Zbrożkowa, Rudki	doskonały	—	—	Zwycięzca w swej klasie. Złoty medal Węgiersk. Kennel-Klubu
185	„Li von Ty", Władysław Kaftal, Katowice	„	—	—	
187	„Chin Jen of Cottaye". M. Jasieńczyk Zbrożkowa, Rudki k/Lwowa	„	—	—	
184	Schun Lo von Fleming", Freund, Katowice	„	—	—	
241	„Tom Mix von Irmgarten", Helena Siwina, Katowice	„	—	—	
	S u k i				
190	„Miss Pekin Buba", Tatjana Łoban, Piastów k/Warszawy	doskonała	doskonała	—	Zwycięzca w swej klasie. Nagroda dyr. Żymełki — figura charta.
189	„Eli Sao of Cattaye", Maria Jasieńczyk-Zbrożkowa, Rudki	„	—	—	Srebrny medal Czechosłowacki
188	„Chin Wutipof Cottaye", M. Jasieńczyk-Zbrożkowa, Rudki	„	—	—	Nagroda dyr. Żymełki — figura 2 pekińczyki.
237	„Tay Jang of White Cottaye", Artur Pogoda, Chorzów	„	—	—	
	Blenheim spaniele — suki				
191	„Baby v. d. Lautenburg", Józef Kałuża, Chorzów	doskonała	—	—	Nagroda Leona Lamli — figura — słoń.
	Pinczerki karłowate gładkowłose — suki				
192	„Lumpi", Herman Berger, Katowice	—	doskonała	—	
194	„Retka", Filip Maszczyk, Siemianowice	b. dobra	—	—	
	Griffony brukselskie — psy				
222	„Affi v. Pressbaum", dyr. inż. Tadeusz Stadnikiewicz, Katowice	doskonały	—	—	Medal złoty S. H. P. P.
223	„Pink v. Pressbaum", jak wyżej	„	—	—	Medal srebrny Czechosłowacki
	Maltańczyki — psy				
193	„Boluś", Helena Ueberle, Chorzów	dobry	—	—	

O G Ł O S Z E N I A

MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł. 8.— półrocznie zł. 4.50
kwartalnie zł. 2.50 zmiana adresu gr. 50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami
rocznie zł. 6.— półrocznie zł. 3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

	1/1	1/2	1/4	1/8
4 str. okładki	200 zł.	110	60	40
2 i 3 str. okładki	150 „	80	50	30
za tekstem	150 „	65	40	25

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10

Od Redakcji: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

Sekretariat czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowane w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa“ Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

Adres telegraficzny: Warszawa 12, „Mój Pies“.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa 12, Olesińska 5. tel. 4-25 73. Konto P.K.O. 98-98.

WACŁAW TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU